

Rodzice, dzieci i kościół

Jako członkowie społeczeństwa, rodzice chrześcijańscy muszą kształcić swoje dzieci i nie mogą pozostawić tego obowiązku Kościołowi ani żadnej innej instytucji.

Rodzice, dzieci i kościół

Wprowadzenie

Co mogę zrobić, aby zatrzymać moje dziecko w kościele? To pytanie zadaje wielu chrześcijańskim rodzicom.

Ci z małymi dziećmi chcą formuł, które powstrzymają ich dzieci przed opuszczeniem kościoła, a ci z dużymi dziećmi, którzy oddalili się od kościoła, chcą, aby Bóg dokonał cudu.

Co robić?

Syn wierzącego musi narodzić się na nowo

Przede wszystkim każdy chrześcijanin musi mieć świadomość, że „dzieci cielesne nie są dziećmi Bożymi”. Lubić? Czy moje dziecko, urodzone w miejscu urodzenia ewangelików i / lub protestantów, nie jest dzieckiem Bożym?

Otóż, gdyby „syn wierzącego był synem Bożym”, musielibyśmy się zgodzić, że wszyscy potomkowie Abrahama są także dziećmi Bożymi, jednak Biblia tego nie uczy.

Apostoł Paweł, pisząc do chrześcijan w Rzymie, wyjaśnił, że

bycie potomkiem ciała Abrahama nie jest tym, co zapewnia synostwo Boże „Nie, żeby brakowało słowa Bożego, ponieważ nie wszyscy, którzy są z Izraela, są Izraelitami; Nie dlatego, że są potomkami Abrahama, wszyscy są dziećmi ”(Rzym. 9: 6-7). „... to nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, ale dzieci obietnicy są liczone jako potomstwo” (Rzym. 9: 8). Otóż, jeśli dzieci Abrahama nie są dziećmi Bożymi, wynika z tego również, że syn wierzącego nie jest dzieckiem Bożym.

Dlatego każdy, kto chce osiągnąć synostwo Boże, musi mieć taką samą wiarę, jaką miał wierzący Abraham, to znaczy, że syn chrześcijanina był dzieckiem Bożym, musi koniecznie wierzyć w ten sam sposób, w jaki ojciec wierzył w przesłanie ewangelii .

„Wiedźcie więc, że ci, którzy wierzą, są dziećmi Abrahama” (Gal. 3: 7).

Tylko ci, którzy są zrodzeni z niezniszczalnego nasienia, którym jest słowo Boże, są dziećmi Bożymi, to znaczy dziećmi chrześcijan niekoniecznie są dziećmi Bożymi.

Kościół jest ciałem Chrystusa

Po drugie, wszyscy chrześcijanie muszą być świadomi, że Ciało Chrystusa, zwanego także Kościołem, nie można mylić z instytucjami ludzkimi, takimi jak rodzina i Kościół. Bycie częścią instytucji ludzkiej nie sprawia, że człowiek należy do ciała Chrystusa, czyli jest zbawiony.

Odpowiedzialność za edukację

Jako członkowie społeczeństwa, chrześcijańscy rodzice muszą kształcić swoje dzieci, a ty nie powinieneś zostawiać tego obowiązku Kościołowi ani żadnej innej instytucji. Takie

zadanie należy wyłącznie i wyłącznie do rodziców. W przypadku nieobecności rodziców zadanie to powinno zostać przekazane innej osobie, która pełni tę rolę: dziadkom, wujom lub w ostateczności instytucji powołanej przez społeczeństwo (sierociniec).

Dlaczego nie można delegować misji wychowywania dzieci? Ponieważ w normalności rodzice są ludźmi, którzy mają największe i największe zaufanie w pierwszych latach życia jednostki. W oparciu o tę relację zaufania instytucja rodzinna staje się laboratorium, w którym przeprowadza się wszystkie testy mające na celu wyłonienie odpowiedzialnego obywatela.

To w rodzinie dowiadujemy się, czym jest władza i odpowiedzialność. Relacje międzyludzkie kształtują się i rozwijają w rodzinie, takie jak braterstwo, przyjaźń, zaufanie, szacunek, uczucie itp.

Ponieważ relacje między rodzicami są najlepsze i najbardziej ufne, są także najlepszymi osobami, które przedstawiają dzieciom ewangelię Chrystusa podczas procesu edukacyjnego. Dlatego zbawienne jest, aby rodzice nie przedstawiali swoim dzieciom mściwego i złośliwego Boga. Zwroty typu: „- Nie rób tego, bo tatuś tego nie lubi! Albo – jeśli to zrobisz, Bóg ukarze! ”, Nie odzwierciedla prawdy ewangelii i powoduje ogromne szkody dla zrozumienia dziecka.

Relacja, którą ewangelia ustanawia między Bogiem a ludźmi, opiera się na zaufaniu i wierności. Czy można ufać komuś złośliwemu i mściwemu? Nie! Otóż, jak to możliwe, że młody człowiek może ufać Bogu, jeśli to, co zostało mu przedstawione, nie zgadza się z prawdą ewangelii?

Rodzice muszą pokazać swoim dzieciom, że niektóre zachowania nie są tolerowane, ponieważ ojciec i matka skutecznie się z tym nie zgadzają. Że takie postawy są skutecznie zabronione przez ojca i matkę. Że takie zachowanie jest szkodliwe, a całe społeczeństwo też się z tym nie zgadza.

Nie przedstawiaj swojemu dziecku urażonego, zdenerwowanego Boga, który jest gotów ukarać cię za każde niewłaściwe postępowanie. Takie zachowanie rodziców wyraźnie pokazuje, że uchylają się oni od odpowiedzialności wychowawczej.

Wychowywanie dzieci poprzez nawiązywanie relacji strachu, posiadanie Boga, kościoła, pastora, księdza, diabła, piekła, policji, czarnolicy itp. Jako katów lub kary, kończy się produkcją ludzi, których nie robią szanować instytucje i gardzić tymi, którzy sprawują władzę. Ten rodzaj edukacji wzbudza strach zamiast szacunku, ponieważ nie nawiązuje się relacji zaufania. Kiedy strach mija, nie ma już powodu do posłuszeństwa.

Rodzice, którzy postępują w ten sposób, wychowując swoje dzieci, mają swój udział w poczuciu winy, wprowadzając swoje dzieci w błąd. Kościół również ma swój udział, ponieważ nie wyznaczył rodziców jako jedynych i prawowitych odpowiedzialnych za wychowanie swoich dzieci. Państwo również jest winne, gdyż przyjmuje na siebie rolę wychowawcy, podczas gdy w rzeczywistości jest tylko narzędziem przekazywania wiedzy.

Jeśli podstawy wychowania nie zostaną wytyczone w rodzinie, a takie koncepcje będą stosowane i doświadczane w relacjach rodzinnych, każda inna instytucja ludzka, taka jak kościół i państwo, będzie skazana na niepowodzenie.

Wielu rodziców przykłada się do pracy, nauki i kościoła, jednak nie poświęcają czasu na edukację swoich dzieci. Edukacja dzieci odbywa się w pełnym wymiarze godzin i nie jest zdrowo zaniedbywać ten czas.

Kiedy rozpocząć edukację?

Troska o dzieci pojawia się zwykle tylko wtedy, gdy

chrześcijańscy rodzice czują, że ich dzieci oddalają się od instytucji kościelnej. Straszne apele do narzucenia i przymusu, zmuszające dzieci do chodzenia do kościoła. Taka postawa jest jeszcze bardziej błędna niż niepoinformowanie dziecka we właściwym czasie.

Te pytania zaskakują niektórych chrześcijańskich rodziców, ponieważ nie wiedzą, jaka jest ich rola jako członka społeczeństwa i jaka jest ich misja jako ambasadora ewangelii. Rodzice chrześcijańscy nie mogą łączyć tych dwóch funkcji.

Chrześcijańscy rodzice mają dwie bardzo różne misje: a) wychowywać swoje dzieci, aby były członkami społeczeństwa; b) ogłosić dzieciom wspaniałe obietnice ewangelii, aby nigdy nie odstąpiły od wiary.

Misje te należy wypełniać od najmłodszych lat, troszcząc się jednocześnie o wychowanie i szkolenie obywatela, nie zaniedbując nauczania słowa prawdy, podkreślając miłość i wierność Boga.

Od najmłodszych lat należy uczyć dziecko szacunku dla autorytetów, a to dzięki rodzicom dziecko będzie ćwiczyło podporządkowanie się władzy. Dzięki rodzeństwu, dziadkom i wujom dziecko nauczy się szacunku i towarzyskości. Podobnie jak przyjaciele, nauczyciele, sąsiedzi i obcy, dziecko nauczy się relacji ze światem.

A co z ewangelią? Co zaleca Biblia? W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy, co następuje: „I będziesz ich uczył swoje dzieci i mówił o nich, siedząc w swoim domu, chodząc ścieżką, leżąc i wstawając” (Pwt 6: 7). O sposobie życia dziecko musi być zawsze pouczane, czyli w domu, w drodze, przed snem i podczas wstawania.

Nauczanie świętych „liter” jest obowiązkiem rodziców! Pismo Święte nie zaleca oddelegowania takiej funkcji nauczycielowi w szkółce niedzielnej, co więcej, ogranicza czas nauczania o Chrystusie do jednego razu w tygodniu przez jedną godzinę.

Całkowicie różni się od tego, co zaleca pismo: codzienne nauczanie.

Dzieci i społeczeństwo

Rodzice muszą pomóc dzieciom zrozumieć, że każdy jest winien posłuszeństwo rodzicom i społeczeństwu. Poddanie się rodzicom dzisiaj jest esejem i przygotowaniem do uległości, które będzie wymagane przez społeczeństwo, zarówno w szkole, jak iw pracy.

Po otrzymaniu instrukcji, nawet jeśli młody człowiek nie chce podążać za ewangelią Chrystusa, będziemy mieć obywatela oddanego pewnym wartościom społecznym.

Jednym z istotnych problemów w dzisiejszej edukacji dzieci chrześcijan jest mieszanie edukacji rodzinnej z kościołem. Przekazywanie Kościołowi odpowiedzialności za przekazywanie wartości społeczno-kulturowych jest dużym błędem. Kiedy młody człowiek dorasta i jest rozczarowany niektórymi osobami w instytucji, w końcu odchodzi od przynależności do społeczności, do której uczęszczał, a jednocześnie buntuje się przeciwko wszelkim wartościom społecznym.

Kiedy rodzice są świadomi, że nie rodzą dzieci dla Boga, bardziej poświęcają się wychowaniu i ewangelizacji dzieci. Nie rozpaczają też, gdy widzą, że ich pędy nie są w nastroju do pójścia do kościoła. Nie będą czuć się winni ani odpowiedzialni za swoje dzieci, jeśli nie zajmą się niektórymi kwestiami instytucjonalnymi.

Trzeba jednak wychowywać dzieci, ucząc słowa Bożego, nie zapominając jednak o przekazywaniu i wpajaniu wartości społecznych. Edukacja obejmuje rozmowę, zabawę, besztanie, ostrzeżenie itp. Pozwól dzieciom doświadczyć wszystkich etapów życia, od dzieciństwa, przez okres dojrzewania i młodości.

Ale co zrobić, gdy dzieci odchodzą od kościoła? Po pierwsze, konieczne jest rozróżnienie, czy dzieci odeszły od ewangelii, czy też zdystansowały się od określonej instytucji.

Ignorowanie elementarnych zasad ewangelii prowadzi rodziców do mylenia tego, co to znaczy być dzieckiem Bożym, z przynależnością do określonego kościoła. Jeśli dziecko nie jest już bywalcem kościoła, nie powinno się go nazywać zbłąkanym, że idzie do piekła itp.

Jeśli jakaś osoba wyznaje prawdę ewangelii, jak mówią pisma święte, oznacza to, że nie jest zbłąkana, ale powinna zostać ostrzeżona jedynie o konieczności gromadzenia się. Może zajść potrzeba, aby rodzice zbadali, dlaczego ich dzieci porzucają zwyczaj spotykania się z innymi chrześcijanami.

Teraz, jeśli syn nie wyznaje prawdy ewangelii i nadal gromadzi się z przyzwyczajenia, jego stan przed Bogiem jest niepokojący. Co on wie o ewangelii? Czy wyznaje wiarę ewangelii? Jeśli odpowiedź jest przecząca, konieczne jest głoszenie prawdy ewangelii, aby mógł uwierzyć i zostać zbawionym, a nie tylko chodzącym do kościoła.